

PODOFICEROWIE REALIZUJĄ POSTANOWIENIA REGULAMINÓW	str. 2
MAT PAWLAK W SŁUŻBIE DLA OJCZYZNY BIERZE PRZYKŁAD ZE SWEGO OJCA, BYŁEGO CZŁONKA KPP	str. 2
U NASZYCH RADZIECKICH KOLEGÓW	str. 3
JEDYNIIE SŁUSZNA DROGA	str. 3
SPORT	str. 4
SPOTKANIE	str. 4

## Regulaminy prawem życia żołnierskiego

Regulaminy to niezłomne prawo dla żołnierza. Istota dyscypliny, zwartości i siły wojska polega na ścisłym i dokładnym przestrzeganiu przez wszystkich żołnierzy — porządku i zasad zawartych w regulaminach wojskowych.

Nasze regulaminy są sumą wieloletniego doświadczenia, są odzwierciedleniem najbardziej nowoczesnych osiągnięć nauki wojskowej, doświadczeniem dorobku bojowego i szkoleniowego. Nasze regulaminy służby okrętowej i dyscyplinarne oparte są na doświadczeniach przodującej armii świata, Armii i Marynarki Radzieckiej i uzbrojone w przodującą naukę stalinowską oraz oparte o doświadczenia walk z faszyzmem hitlerowskim tak żołnierzy Armii Radzieckiej, jak i walczących u jej boku żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego.

Regulaminy obejmują całokształt życia, szkolenia i służby marynarskiej. Określają one ogólne obowiązki osób wojskowych, obowiązki wynikające z tytułu służby, wzajemne stosunki między przełożonymi a podwładnymi zasady postępowania w służbie i poza służbą, w szeregu i poza szeregiem. Na podstawie regulaminów organizuje się i prowadzi całe szkolenie i wychowanie marynarzy. Przestrzegać regulaminów — to znaczy cały porządek wewnętrzny, całą swą pracę organizować zgodnie z wymogami i nakazami regulaminów.

Należy zawsze pamiętać, że w pracy tej wszystko jest ważne. Dokonując najmniejszych nawet na pierwszy rzut oka naruszeń nakazów regulaminów, stwarzamy tym samym warunki dla dalszych naruszeń dyscypliny i regulaminu, co w końcowym wyniku może doprowadzić do bardzo złych następstw. Ścisłe przestrzeganie wszelkich przepisów i regulaminów to szczególna cecha armii ludowej.

Doświadczenia z okresu letniego szkolenia mówią nam, że tam, gdzie marynarze doceniają zasady koleżeństwa żołnierskiego i ściśle przestrzegają przepisów regulaminów w codziennym życiu i szkoleniu rezultaty są większe. Jako przykład posłużyć nam może załoga „N”-tego okrętu, gdzie dowódca wymagal od marynarzy regulaminowego pełnienia służby, marynarze wysoko cenili koleżeństwo żołnierskie, dzięki czemu okręt zajął pierwsze miejsce w zespole. Dlatego też dokładna znajomość regulaminów i ściśle ich przestrzeganie jest w okresie pokojowego szkolenia niezbędnym warunkiem sukcesów w pracy szkoleniowej i wychowawczej.

Wzorem i przykładem tego są żołnierze Armii Radzieckiej, którzy wychowani przez partię bolszewicką w duchu ścisłego przestrzegania regulaminu dokonywali cudów bohaterstwa w walce z faszyzmem hitlerowskim.

W czasie ostatniej wojny Generalissimus Stalin w rozkazie z 1-go maja 1943 r. nakazuje żołnierzom radzieckim „WYKONYWAĆ ROZKAZY DOWÓDCÓW, PRZEPISY REGULAMINÓW I INSTRUKCJI, PRZESTRZEGAĆ ŚWIECIE DYSCYPLINY, DBAĆ O ZACHOWANIE PORZĄDKU I ORGANIZACJI”. Żołnierze radzieccy przestrzegali tego nakazu. Dzięki głębokiej znajomości regulaminów, ich stosowaniu, żołnierze patrali gromić hordy hitlerowskie w bitwie pod Stalingradem, Moskwą, Leningradem i na przestrzeni całego szlaku bojowego aż do Berlina.

Okres szkolenia pokojowego, a szczególnie szkolenia podstawowego marynarzy wskazuje nam na niezliczone przykłady i fakty, jak podoficerowie posługując się zasadą regulaminu i wierności przysiędze wojskowej, osiągają coraz to lepsze wyniki w szkoleniu młodych marynarzy.

Do najpiękniejszych przykładów należy regulaminowe szkolenie młodych marynarzy przez st. mar. GŁAZĘ, który wymaga od młodego marynarza regulaminowego meldowania i zachowania się, a jednocześnie mówi o przestrzeganiu czujności na każdym kroku, szczególnie jednak przy pisaniu listów do rodzin i bliskich. Podobnie postępują wychowawcy młodych marynarzy: st. mar. RETECKI, bosmat BUCZKOWSKI, mat WOJTYSIAK i wielu innych. Wszystkie te przykłady mówią, że obowiązkiem każdego marynarza czy podoficera jest ciągle poznawanie regulaminów i umiejętne stosowanie ich w codziennym życiu koszarowym.

Nauka regulaminów nie polega na tym, aby „wykuwać” i wyuczać się na pamięć pewnej ilości postanowień, ale by przepisy regulaminów umiejętnie realizować w codziennym życiu i szkoleniu. O tym musi pamiętać każdy żołnierz. Powinniśmy wszyscy dobrze rozumieć i rozwijać w sobie zamiłowanie do regulaminowego zachowania się i pełnienia służby. Tylko wtedy potrafimy opanować powierzony nam sprzęt bojowy i podnieść gotowość bojową naszych jednostek.

## W naszej Ludowej Ojczyźnie

### Nowy przejaw troski władzy ludowej

o interesy mas pracujących miast i wsi  
Doniosła uchwała Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej dla rolników kontraktujących trzodę chlewną na 1952 rok

WARSZAWA. W celu stworzenia korzystnych warunków dla rozwoju produkcji trzody chlewnej, Prezydium Rządu powzięło w dniu 22 listopada b.r. uchwałę w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej.

Prezydium Rządu wydzieliło dodatkowo poważne ilości paszy i węgla a także środków pieniężnych jako pomoc dla gospodarstw, kontraktujących trzodę chlewną.

Z dodatkowej pomocy hodowlanej korzystają gospodarstwa rolne, które:

**a** już zakontraktowały lub zakontraktują dostawę trzody chlewnej na rok 1952.

**b** dostarczą w grudniu br. tuczniaki w ramach kontraktów zawartych na listopad i grudzień 1951 r.,

**c** dostarczą przedterminowo w grudniu zakontraktowane sztuki trzody chlewnej w ramach zawartych kontraktów na styczeń 1952 r.

Wszystkim tym gospodarstwom rolnym, niezależnie od ich wielkości lub rozmiaru hodowli, umożliwi się nabycie jako pomocy hodowlanej: 100 kg paszy treściwej i 300 kg węgla od każdej sztuki trzody chlewnej zakontraktowanej i dostarczonej zgodnie z warunkami i terminem dostawy.

Pomoc hodowlana może być udzielana w postaci zaliczki już w chwili podpisania umowy kontraktacyjnej. Kontraktujący przy podpisaniu umowy może — na swoje żądanie otrzymać jako zaliczkę: 100 kg węgla i 50 kg paszy treściwych od każdej sztuki zakontraktowanej. Pozostałą część pomocy hodowlanej, tj. dalsze 200 kg węgla i 50 kg paszy treściwych, otrzymuje kontraktujący przy dostawie sztuki.

Niezależnie od pomocy w postaci węgla i paszy treściwych, wszyscy dostawcy trzody chlewnej zakontraktowanej otrzymują za dostarczone w terminie sztuki premię pieniężną w wysokości 1.20 zł za każdy kilogram żywej wagi niezależnie od ceny ustalonej dla dostaw sztuk zakontraktowanych, wyższej o 5 proc. od

obowiązującego cennika skupu.

Uchwała Prezydium Rządu utrzymuje w mocy ulgi w podatku gruntowym i obniżenie zobowiązania w planowym skupie zbóż dla gospodarstw kontraktujących trzodę chlewną na rok 1952, uzależnione od przekroczenia norm sprzedaży tuczniaków ustalonych dla tych gospodarstw. Gospodarstwa te mogą otrzymać, na dotychczasowych zasadach, bezprocentowy kredyt na zakup prosiąt i pasz oraz korzystają z pierwszeństwa i ulgowych opłat przy szczepieniu trzody przeciw różycy i ze specjalnej opieki weterynaryjnej nad zakontraktowanymi sztukami.

Termin zawierania kontraktów na tuczniaki, których dostawa przypada na styczeń i luty 1952 r., został przedłużony do dnia 25 grudnia 1951 r. Oznacza to, że chłopcy, którzy nie zdążyli dotychczas zakontraktować sztuk na styczeń lub luty 1952 r., mogą jeszcze w terminie do dnia 25 grudnia 1951 r. kontrakt podpisać i otrzymać zaliczkę węgla i w paszach treściwych.

W celu specjalnego wyróżnienia hodowców kontraktujących trzodę chlewną, którzy osiągnęli wybitne wyniki zarówno w zakresie ilości, jak i jakości wyprodukowanej trzody, jak również w zakresie terminowych dostaw tuczniaków, wprowadzona została znaka „wzorowego hodowcy”. Posiadaczem odznaki „wzorowego hodowcy” przyznane będzie prawo pierwszeństwa przy zakupie artykułów inwestycyjnych, potrzebnych na rozbudowę bądź w wyposażenie gospodarstwa (cement, żelazo, drewno itp.).

## 67 powiatów zwolnionych z odsypów i miarek

WARSZAWA. W dniu 29 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża osiągnęli chłopcy z województw lubelskiego, rzeszowskiego, kozalińskiego i olsztyńskiego.

Granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża przekroczyli w dniu 29 bm. dalsze 3 powiaty, a mianowicie: Bartoszyce, w woj. OLSZTYŃSKIM, Wolin w woj. SZCZECIŃSKIM oraz pow. Opole. Łączna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi obecnie 122.

29 bm. dalszych 6 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z odsypów i miarek. Są to powiaty: Brzeg w woj. OPOLSKIM, Choszczno w woj. SZCZECIŃSKIM, Bystrzyca i Lubań w woj. WROCŁAWSKIM, Rawa Mazowiecka w woj. ŁÓDZKIM oraz pow. Poznań.

Ogółem liczba powiatów, w których chłopcy zwolnieni zostali z odsypów i miarek wynosi obecnie 67.

## Z życia Wybrzeża

### Stocznia Gdańska walczy o wykonanie rocznego planu

Już tylko 31 dni do końca roku. Dni wzmoczonego wysiłku, najwyższego tempa. Plan Stoczni Gdańskiej musi być wykonany — plan będzie wykonany. Z każdym dniem ta wiara, ta pewność, to niezłomne postanowienie — przekuwają się w czyn. W czyn, który rodzi statki.

W stalowym pudle kadłuba jednostki 2020 osiadła maszyna. Zręczne dłonie robotników montażu złożyły martwe jej części w organizm, który już w krótkie drgnie, ożywi wielotonowego olbrzyma, któremu na imię statek.

Przeciagły gwizd syreny — przerwa obiadowa.

Na jednostce 2020 umilkły wiertarki, zgasł płomień aparatów spawalniczych. Maszyn głównych maszyn trwa jeszcze w bezruchu. Potężne korbowody oczekują, aż technicznie sprężonej w cylindrach pary wprawi je w ruch. W kotłowni wzrasta ciśnienie pary, strzałka manometru zbliża się do czerwonej kreski, oznaczającej granicę dopuszczalnego sprężenia.

Jutro nastąpi ten wielki dzień. Jutro uderzy serce stat-

ku — ruszy maszyna główna.

Z uwagą sprawdza wykonanie prac montażowych mechanik gwarancyjny z huty Alfons Mraz. Wyprodukowane w jego hucie i zamontowane na polskich statkach maszyny okrętowe — wszystkie przeszły przez jego ręce.

Mraz troskliwie bada swe „najmłodsze dziecko”. Tu trzeba jeszcze dotrzeć zawór, tam jeszcze zamontować przewód. Ale to już końcowe roboty. To już ostatni „szlif” przed generalną próbą.

Z nabrzeża, przy którym 2020 przobleka się w kształt żywego statku, niedaleko do działu montażu maszyn — 100 120 kroków. Mistrz tow. Ryszard Kowalski idzie tam właśnie do kantorka. Trzeba napisać raport: robota w zasadzie skończona. Idzie po trzy-

dziestu kilku godzinach nieprzerwanej pracy na statku. Nikt mu takiego polecenia nie dawał. Ale przecież sam wiele rozumie... Kończył montaż armatury i maszyn pomocniczych, robił próbę pracy pomp.

Teraz już jest spokojny — swoją robotę zrobił.

Jak zacisznie i jak spokojnie tu w kantorku. Trzeba pisać. Ale powieki same jakoś opadają. Głowa osuwa się na ramie. Ołówki wypadają z ręki, toczy się po kartce, na której zdążyły zacząć się tylko słowa: „Raport o zakończeniu pracy...”

Do kantorku zagląda budowniczy statku inżynier Jan Zydowa.

— Kowalski jak tam... — i urywa w połowie zdania. Niechże się mistrz zdrzemnie. Jutro czeka go wielka próba. Ta próba czeka ich wszystkich — Kowalskiego, Zydowę, mistrza Buńkę i dziesiątki innych. Próba wartości zamonto-

## W kilku zdaniach

W „N”-tej jednostce marynarze rozpoczęli nowy szkolenia w służbie narodu Ojczyzny.

Rozpoczęcie roku poprzemawiając do marynarów podkreślił ważność i znaczenie służby w Ludowej Marynarskiej, nawołując ich do pełnienia wszystkich sił w celu najlepszego wypełnienia obowiązków.

W imieniu młodych marynarzy zabrał głos mar. Popławy przyrzekając dolożyć w służbie starą, aby nie zawieść za narodu i godnie służyć Ludowej.

Jedną z najlepszych wycieczek Rad Świeclicowych Rada Świeclicowa, której przewodniczący są: bosmat Grobelny i Kaczorowski. Rada organizuje ciekawe imprezy, np. wieczornice, gawędy, wieczornice, gawędy, ty, wspólne czytanie ksiazek, omawianie filmów. Dbajcie o to, by gazeta ukazywała się punktualnie.

Wśród załogi „N”-tego okrętu na wyróżnienie zasłużył mat Szwaja — elektryk. Jest on nie tylko dobrym specjalistą i opanowanym fachowcem, ale i wzorową troską o porządek i czystość. Urządzenia elektryczne, którymi opiekuje się mat Szwaja działają bez zarzutu. Starajmy się o to, by i my byli takimi jak on.

## Wycieczka

wanych maszyn. Próba wartości ich pracy.

Dzielnicy, ofiarnicy, którzy w Stoczni Gdańskiej, spotykamy ich wszędzie, w maszynowniach, w elektryczni, w wszystkich działach. Oni, ich masowo podejście i bojowo wykonywane obowiązki przyspieszają dzień, gdy w przewodniku 2020 zadudniła par.

I ci ludzie nie chcą swych szeregach burzących dobre imię. Dla bumelanów pasożytów nie ma miejsca. Wielkiej stoczniowej Dłatego zostali usunięci z pracy. Władza Grabow lena Haak i Zofia Szwajca najgorszy pracownicy. Załoga malarni powi uznaniami i podjęła zająć nowe zobowiązania. W czasie wykonania planu larskiej na jednostce 424 godzin na 204.

# Podoficerowie realizują postanowienia regulaminów

Regulamin są w wojsku dla żołnierzy. Normują cały tok życia, wyszkolenie, służbę i porządek wojskowy. Określają one ściśle zadania, kompetencje, obowiązki i działalność wszystkich żołnierzy. Regulamin Lużego Wojska Polskiego uczy i nakazuje bronić i służyć Ojczyźnie. Regulamin uczy żołnierzy do jak najdogodniejszego wykonywania swoich obowiązków. Uczą one czujności i sumiennego pełnienia służbowych obowiązków.

Wszystkich obowiązków i wpoić w niego nawyki, które stanowią koniecznością i nieodłączną potrzebą życia wojskowego.

Przykład z pododdziału oficera M., jaki przytaczam w artykule jasno wykazuje nam, że marynarze chętnie przyswajają sobie wymogi regulaminowe i dokładnie je wypełniają, gdyż wiedzą, że dzięki nim łatwiej jest pełnić służbę, ponieważ wie się w każdej sytuacji co robić i jak robić.

Do „N”-tej jednostki przydzielono kilkunastu marynarzy po zakończeniu kursu ze specjalności. Kiedy dowiedzieli się, że oficer M. jest wymagającym dowódcą starali się by ich przydzielić do innych pododdziałów.

Minęło kilka miesięcy i wówczas okazało się, że pododdział oficera M. dzięki systematycznemu stosowaniu regulaminów stał się przodującym w jednostce. Zaszła nawet konieczność przeniesienia kilku marynarzy z pododdziału oficera M. do innych pododdziałów celem ich wzmocnienia. Okazało się wówczas, że ci marynarze, którzy poprzednio niechętnie szli do pododdziału oficera M., wszelkimi siłami starali się, by tego wzorowego pododdziału nie opuścić.

Do tego właśnie pododdziału przydzielony został mar. Modzelewski, pełniący trzeci rok służby.

Mar. Modzelewski poraz pierwszy zaczął pełnić służbę w jednostce liniowej i dlatego posiadał braki w wyszkoleniu i w dyscyplinie. Ponadto należało marynarza Modzelewskiego w stosunkowo krótkim terminie nauczyć organizacji bojowej i swoich obowiązków na stanowisku bojowym.

Dowódca stanowiska bojowego był bosmat Rembalski i jemu powierzono pracę nad mar. Modzelewskim. Podoficer Rembalski, zdyscyplinowany i wzorowy podoficer z zapalem przystąpił do realizacji zadania, wierzając, że zle wyszkolony marynarz na stanowisku bojowym, obniża wartość tego stanowiska.

Wymagania bezwzględne przestregania postanowień regulaminowych, stała praca wychowawcza i umiejętne stosowanie praktyki dyscyplinarnej przyniosły bosmatowi Rembalskiemu wyniki. Marynarz Modzelewski osiągnął poziom dyscypliny i wyszkolenia przodujących kolegów i jak sam po-

Pracę rozpoczął on od często przeprowadzanych z mar. Modzelewskim rozmów, które pozwoliły mu na zorientowanie się w jego brakach i dokładne poznanie jego charakteru. Okazało się, że braki były duże, a poza tym należało psychikę mar. Modzelewskiego przestawić na tory życia wojskowego, ponieważ bezustanna myśl o życiu i pracy w cywilu przeszkadzała mu w służbie.

Wobec takiego stanu rzeczy przed bosmatem Rembalskim stało się ciężkie zadanie do wykonania. Jednak nie przeraził się tymi trudnościami i pracę wychowawczą rozpoczął od podstaw.

Zaczął więc od wyglądu zewnętrznego i higieny osobistej. Następnie wymagał od niego bezwzględnie ścisłego przestrzegania rozkładu dnia i punktualnego stawiania się na zbiórki do zajęć i prac. Ponadto bosmat Rembalski stawiał mu za przykład postępowanie kolegów — przodowników wyszkolenia.

Ciężko początkowo szła praca mar. Modzelewskiemu i często przychodziły do niego chwile zwątpienia. Wówczas bosmat Rembalski po koleżeńsku tłumaczył mu, jak należy pokonywać trudności, pokazując na konkretnych przykładach sposoby łamania trudności i pracy nad sobą.

Mar. Modzelewskiemu dużo pomogła w pracy organizacja zespołowa. Dzięki w ten sposób prowadzonej pracy wychowawczej mar. Modzelewski szedł szybko naprzód i zaczął dorównywać swym kolegom. Za dobre chęci i wyniki osiągnięte w pracy mar. Modzelewski został wyróżniony przez dowódcę stanowiska bojowego. Było to niewątpliwie bodźcem do dalszej pracy nad sobą.

Wymagania bezwzględne przestregania postanowień regulaminowych, stała praca wychowawcza i umiejętne stosowanie praktyki dyscyplinarnej przyniosły bosmatowi Rembalskiemu wyniki. Marynarz Modzelewski osiągnął poziom dyscypliny i wyszkolenia przodujących kolegów i jak sam po-

wiedział, że „dopiero teraz czuję, że służę w Marynarce Wojennej”.

A oto inny przykład: Mat Kukielfka jest wzorowym dowódcą stanowiska bojowego stawiający wysokie wymagania podwładnym. W książeczce dowódcy drużyny, prowadzi notatki opiniujące postępy w wyszkoleniu i dyscyplinie swych podwładnych.

Analizując dyscyplinę swej drużyny na podstawie dwóch wykrośsew, a mianowicie: nieprzepracowane oddanie honorów i niedbale pełniona służba wartownicza, doszedł do wniosku, że w jego pracy wychowawczej istnieje luka. Dotychczas uczył regulaminów, pytał i wyjaśniał jak należy je wykonywać itp. Przeprowadzając egzamin stwierdził, że jego podwładni dobrze znają regulamin, a jednak wykroczenia powyższe świadczą o niedopełnieniu nakazów regulaminowych. W końcu doszedł do wniosku, że jego ludzie nie wiedzą jak wymogi regulaminowe wykonywać w praktyce. Zmienił więc swoją metodę nauczania, rozumiejąc, że teoretyczne nauczanie regulaminów nie przynosi należytych rezultatów.

Błędem w pracy bosmana Krzyżaniaka było to, że troszczył się tylko o wyszkolenie i fachowe umiejętności swych podwładnych, zaniedbał natomiast pracy wychowawczej. Nie interesował się czym zajmują się jego ludzie w czasie wolnym, od zajęć, czym oni żyją, co ich interesuje, co ich nurtuje. Kontrola wyszkolenia stwierdziła, że podwładni jego obok osiągnięć wyszkoleniowych mają poważne braki w dyscyplinie i ogólną ocenę dała słabą.

Na przykładach powyższych widzimy, że tylko doskonała znajomość regulaminów i ścisłe przestrzeganie gwarantuje wysokie osiągnięcia w wyszkoleniu i dyscyplinie. Nieprzepracowanie natomiast obowiązków regulaminowych doprowadzają do osłabienia dyscypliny. Wychowanie bojowe i polityczne może być wówczas trwałe, jeżeli idzie w parze z wysoką dyscypliną.

kpt. Julian OCHMAN

# Dowódca drużyny regulaminowo szkoli swych podwładnych

(Od specjalnego wysłannika)

Regulamin Służby Wewnętrznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej określając obowiązki dowódcy drużyny (działonu), mówi m. in.: „Do jego (dowódcy drużyny — dop. red.) obowiązków służbowych należy... wyrobienie u żołnierzy drużyny postawy żołnierskiej oraz wytrzymałości fizycznej...”

## ZASZCZYTNE ZADANIE

Odpowiedzialne i zaszczytne jest zadanie dowódcy drużyny; bezpośredniego wychowawcy młodych marynarzy; uczy młodych marynarzy od podstaw żołnierskiego zachowania się i marynarskiego rzemiosła.

Młodzi podoficerowie, dowódcy drużyn, wychowani są w duchu bezwzględnej przestregania regulaminów, tego najlepszego drogowskazu i prawa marynarskiej służby. Wszelkimi sposobami na przodującym spręcie, według najnowszych metod sztuki wojennej, opartej na doświadczeniach Radzieckiej Marynarki Wojennej z zapalem przystąpili oni do szkolenia młodych marynarzy.

Trudne są dla młodych marynarzy pierwsze kroki w wojsku. Spotykają się oni z nieznanym dotychczas sprzętem i otoczeniem, z trudem marynarskiej służby. Dzięki wszechstronnej pomocy i trosce dobrze wyszkolonych instruktorów, młodzi marynarze szybko przewyciężają trudności — przyswajają sobie podstawowe wiadomości ze służby wojskowej.

A oto jak dowódca drużyny,

st. mar. Tabernacki uczy swych podwładnych postawy zasadniczej.

## NA PLACU ĆWICZEN

Ustawivszy marynarzy z drużyny w szeregu, st. mar. Tabernacki stanął przed nimi w odległości, z której mógł być dobrze widziany i słyszany.

— Teraz nauczymy się postawy zasadniczej. — Następnie zaczął tłumaczyć do czego służy postawa zasadnicza, na jaką komendę się ją wykonuje i wyliczył wypadki, których marynarz bez podania komendy „baczność” przyjmuje sam postawę zasadniczą.

W dalszym ciągu nauki st. mar. Tabernacki pokazał jak należy ćwiczyć. Opisał i pokazał układ poszczególnych części ciała.

— Tak wygląda postawa zasadnicza z przodu, tak z boku, a tak z tyłu.

— Kto czegoś nie rozumie? — zapytał.

— Rozumiemy — zgodnym chórem odpowiedzieli marynarze.

— Zobaczmy. Baczność! Pojedynczo postawę zasadniczą, ćwiczył!

Młodzi marynarze, poprawiając się wzajemnie, ćwiczyli postawę zasadniczą. St. mar. Tabernacki podchodząc kolejno do każdego z nich, wskazywał na nieregularne ustawienie nóg, przyłożenie rąk do tułowia itp.

— Coś to słabo wam wychodzi, Cieśluk. Zobaczcie jak mar. Urnowiecki, mar. Złotucha i inni wyglądają. Stoją jak struna, aż przyjemnie popatrzeć, a wy... Chodźcie — wezwwał drużynowy — wytłumaczę wam jeszcze raz.

Mar. Cieśluk zarumieniony po uszy, podszedł do drużynowego.

— Przyjmijcie postawę.

Drużynowy chwilę popatrzył na niego i rzekł;

— Wciągnijcie brzuch, pierś do przodu, ramiona lekko cofnijcie w tył.

O, tak! Całkiem inaczej wyglądacie teraz!

## PRZYKŁAD DOWÓDCY DRUŻYNY

Sprawdzając po raz drugi przyjęcie przez każdego postawy zasadniczej st. mar. Tabernacki stwierdził, że marynarze nie popełniają już poprzednio wykonywanych błędów.

Z wielkim entuzjazmem i zapalem przystąpili młodzi marynarze do szkolenia. Każdy z nich dobrze rozumie, że przyszedł do wojska po to, by zabezpieczyć swoim rodzinom pokojową pracę. Z uczuciem dumy i radości mówią oni o swoim dowódcy drużyny, st. mar. Tabernackim.

Bo st. mar. Tabernacki na każdym kroku uczy podwładnych żołnierskiego życia, wskazuje jak winni się zachowywać w każdej sytuacji, jaki powinien być porządek na sali marynarskiej itp. Zawsze czyni to w sposób prosty, dla każdego zrozumiały. Marynarze wiedzą, że dowódca chce ich wychować na wartościowych marynarzy, i za to go cenią. Jego osobisty przykład jest wskazówką, jakim winien być marynarz w służbie i poza nią, mobilizuje podwładnych do wzorowego pełnienia obowiązków.

bosmat Z. Klich

# MAR. PAWŁAK W SŁUŻBIE DLA OJCZYZNY bierze przykład ze swego ojca - byłego członka KPP

Klemens Pawlak z wielką gorącością i nienawiścią wspomina panujące stosunki w przedwojennej Polsce kapitalistycznej - obszarnej. Ojciec Pawlaka członek Komunistycznej Partii Polskiej walczył w jej szeregach o dobro klasy robotniczej. Na każdą obniżkę płac, czy redukcję robotników organizacja, której jednym z przywódców był ojciec Pawlaka odpowiadała zorganizowanym strajkiem, manifestacją przeciw kapitalistom i zniechęceniom rządowi kapitalistycznej Polski.

Rodzina Pawlaków była przed wojną okrutnie prześladowana przez władze sanacyjne w Ozorkowie od tego stopnia, że rozwalono im stara chatę i skazano ośmioro młodych dzieci na mieszkanie w jesienne zimne deszcze pod gołym niebem.

Brat Henryk ukończył małą maturę, nie mógł jednak dostać pracy — tylko dlatego, że ojciec był komunistą. Zmuszony był zamiatać podwórko i bić skrzywnie w fabryce, żeby zarobić na kawałek chleba.

Mały Klimek ukończył tylko 2 klasy szkoły powszechnej i musiał paść krowy w bogacza wiejskiego za kilka kilogramów kartofli.

Nadeszły ciężkie chwile okupacji hitlerowskiej. Często prześladowania, represje ze strony okupanta stały się chlebem powszednim dla rodziny Pawlaków.

Tow. Pawlak mimo represji

nie zapomina o walce z faszystami niemieckimi i rodzimym wstępuje wraz ze swym starszym synem Zygmuntem do Polskiej Partii Robotniczej i jej zbrojnego ramienia Gwardii Ludowej. W jej szeregach ojciec i syn prowadzą robotę dywersyjną, niszczą pociągi z niemieckimi transportami, roznoszą prasę komunistyczną i ulotki, nawołując ludność do walki zbrojnej z okupantem.

Ojciec przychodząc często wieczorem, patrząc na głodne, obdarte trzęsące się z zimna dzieci mówił: „Nadejdzie czas, że zwyrodniali faszyci niemieccy i polscy staną przed sądem całego narodu, nadejdzie czas, że rządzący w naszym kraju będzie robotnik i chłop, nastąpi całkowita wolność tych, którzy teraz jęczą pod butem niewoli faszystowskiej.

I nadszedł. Zwycięstwo bohaterkiej Armii Radzieckiej i walczącego u boku Wojska Polskiego przyniosło wolność społeczną i narodową naszej Ojczyźnie i tysiącom takich rodzin jak rodzina Pawlaków.

Po wyzwoleniu starszy brat Zygmunta członek PPR wstępuje do Oficerskiej Szkoły Politycznej, którą kończy z wynikiem pomyślnym i obecnie pracuje jako oficer polityczny. Drugi brat Tadeusz kończy Oficerską Szkołę Lotniczą i kończy ją jako pilot-nawigator. Za wzorowe wykonywanie się ze swych obowiązków żołnierskich obydwa-

byli na przyjęciu, jakie zgotował przodownikom wyszkolenia Premier RP Józef Cyrankiewicz.

Brat Józef organizator ZWM-u w Ozorkowie ukończył szkołę partyjną i obecnie pracuje na odpowiedzialnym stanowisku w Toruniu. Siostra Jadwiga pracuje w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Welnianego. Od roku 1949 stała się przodownicą pracy, wyrabiając przeciętnie 360 % normy. Za przodownictwo została odznaczona i była na przyjęciu u Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Ojciec od pierwszych chwil został przodownikiem pracy. Za przodownictwo uzyskał kilka dyplomów, oraz otrzymał kilka nagród pieniężnych. Obecnie jest członkiem Komitetu Miejskiego w Ozorkowie oraz agitator w swym zakładzie pracy.

Klemens Pawlak po wyzwoleniu wstąpił do szkoły podstawowej, którą kończy w tempie przyspieszonym, roku mając, że to co stracił podczas okupacji musi szybko nadrobić. Wstępuje do gimnazjum ślusarskiego i po ukończeniu pracuje w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Welnianego oraz wstępuje do ZWM-u.

Wkrótce został też przodownikiem pracy. Jako przodownika nasza partia wysłała go na uniwersytecie studia przygotowawcze do Szczecina.

# Mat Ruškowiak

Mat Ruškowiak, który pełni obowiązek dyżurnego baterii

drodzą wicher zawodził smętną melodię. Marynarze po całodziennym szkoleniu śpią snem spokojnym, matka pełni dziś wzorowo obowiązek dyżurnego baterii — mat Ruškowiak.

Mat Ruškowiak cieszy się zaufaniem i szacunkiem kolegów, którzy jego osiągnięcia w wyszkoleniu i w dyscyplinie w wyroku starają się go naśladować. Służbę podoficera służbowego pełni zawsze sumiennie, ponieważ jest do powiednia przegotowanego wyglądu zewnętrznego i przykładem. Zawsze czysto, w wyprasowanej mundurze, w wyszczepionych butach. Tego samego dnia od marynarzy, którzy z nim pełnią służbę.

Mat Ruškowiak przygotowuje się do przodowania, przed obliczem służby, przed matką Ruškowiak, przedglądającego Regulaminu Służby Wewnętrznej. Mat Ruškowiak przypomina on sobie obowiązki i spoczywają na podłozie w czasie pełnienia służby. Zapoznaje się także z rozkładem zajęć i entowych na dzień, w ma pełnić służbę.

Mat Ruškowiak przygotowuje się do przodowania, przed obliczem służby, przed matką Ruškowiak, przedglądającego Regulaminu Służby Wewnętrznej. Mat Ruškowiak przypomina on sobie obowiązki i spoczywają na podłozie w czasie pełnienia służby. Zapoznaje się także z rozkładem zajęć i entowych na dzień, w ma pełnić służbę.

Mat Ruškowiak przygotowuje się do przodowania, przed obliczem służby, przed matką Ruškowiak, przedglądającego Regulaminu Służby Wewnętrznej. Mat Ruškowiak przypomina on sobie obowiązki i spoczywają na podłozie w czasie pełnienia służby. Zapoznaje się także z rozkładem zajęć i entowych na dzień, w ma pełnić służbę.

mat Adam Koziński

## Co wykazał konkurs gazet ściennych

W Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej odbył się ostatnio konkurs gazet ściennych. Brały w nim udział wszystkie kolegia redakcyjne naszej Szkoły. Konkurs wykazał, że nie wszystkie gazety ściennie spełniają swoje zadania. Dobrze zredagowana została gazeta ścienna pododdziału technicznego, której artykuły omawiają życie pododdziału i nawiązane są do treści politycznej — np. artykuł „Początek pchor. Siemieńca”. Tę powiastka brak jest w innych gazetkach. Mało jest też artykułów z życia pododdziału. Są one najczęściej ogólnikowe i mało krytyczne. Słabo popularyzują też przodujących podchorążych.

### GAZETA WINNA ODZWIERCIEDLAĆ ŻYCIE PODODDZIAŁU...

— Gazeta ścienna — powiedział oficer Felis — na odprawie kolegiów redakcyjnych gazet ściennych — jest odzwierciedleniem życia pododdziału. Powinno pisać o życiu partii i organizacji ZMP, o pracy kulturalno-oświatowej, o szkoleniu wojennym — morskim i sporcie w Szkole. Szeroko omówiono pracę kolegów redakcyjnych. Praca kolegium winna być planowa i celowa. W redagowaniu gazety ściennych powinno brać udział kolegium. Artykuły winny być pisane przez wszystkich podchorążych pododdziału.

### ...UKAZYWAĆ SIĘ PUNKTUALNIE...

Poważnym błędem jest to, że artykuły pisze się u nas w ostatnim dniu przed wydaniem gazety, wskutek czego poziom jest niski. Celem usprawnienia pracy na tym odcinku postanowiono stworzyć kolegium korespondentów gazet ściennych. Artykuły, jak słusznie podkreślono na odprawie, należy szczegółowo opracowywać, a jeśli nie zostaną zamieszczone winno się je zwracać autorom z wyjaśnieniem dlaczego nie zostały zamieszczone, czego dotychczas u nas nie praktykowano. Winniśmy również bdać o punktualne ukazywanie się gazet.

Jeśli chodzi o szatę graficzną, to poważnym jej błędem był brak tematyki morskiej. Gazeta powinna mieć stałą nazwę jak np. w naszym pododdziale nosiła nazwę „Zetempowiec”. Nazwa powinna zawierać także jej wydania i numer podziału.

### I BYĆ OPRACOWYWANA STARANNIE

Pierwsze miejsce w konkursie zdobyła gazeta ścienna pododdziału technicznego, której kolegium otrzymało nagrodę przedmiotową w postaci tablicy honorowej. Dobry jej poziom jest niewątpliwie zasługą podchorążych: Finszla, Zarowa, Siemieńca i innych. Artykuły zamieszczone w tej gazecie są naprawdę odzwierciedleniem życia pododdziału.

II miejsce zajęła gazeta ścienna pododdziału oficera N. Artykuły były tu już słabsze, a treść ich nie omawiała naszego życia, przez co np. artykuły kol. „Przebieg choroby Siemieńca” straciły w dużym stopniu na swej wartości.

Te niedociągnięcia i błędy w redagowaniu gazet ściennych były tematem dyskusji, z której wyciągnięto szereg wniosków, które niewątpliwie przyczynią się do podniesienia poziomu redagowania naszych gazet ściennych.

pchor. Lech CZARNOMSKI

### UWAGA RADIOWEŻY!

W niedzielę dnia 2 grudnia 1951 r. Polskie Radio w programie I na fali 1322 m nadaje od godz. 10.30—11.15 audycję dla wojska.



## U NASZYCH RADZIECKICH KOLEGÓW

### Marynarze Floty Północnej

Morze Barentsa było niespokojne. Gorzko-słone fale rozbiły się o burtę okrętu opryskując chłodnymi bryzgam i twarze stojących na porcie ście ludzi.

Sygnalista szybkimi ruchami przecierał szkła lornety.

— Ależ pogoda — powiedział dowódca nie zwracając się bezpośrednio do niego.

— Nasza północno - morską pogodą — towarzyszu kapitanie II rangi — odezwał się oficer wachtowy.

— Tak — nie mało dni przyszło nam spędzić w morzu, nie mało trudności trzeba było nam pokonać a szczególnie motorzystom. Taka pogoda, to najlepsza szkoła dla marynarza.

Rozmowę tę niespodziewanie przerwał sygnalista:

— Łódź motorowa prawo 30 odległość 50 kabli — zameldował oficerowi wachtowemu.

Prowadzić dalej obserwację — Rozkaz — prowadzić dalej obserwację.

Wkrótce łódź skryła się za horyzontem, a po chwili w dali ukazały się znajome kontury rodzinnej ziemi. Okręt dobił do brzegu. Dowódca zeszedł na ląd, by złożyć meldunek admirałowi. Był niezmiernie zadowolony, ponieważ ćwiczenia poszły bardzo dobrze i wszystkie zadania zostały wypełnione. Przede wszystkim pięknie spisali się młodzi marynarze.

— Trzeba ich wyróżnić pomysłał dowódca — i Klimowa również — zuch, prawdziwy marynarz, — taki przewidywały wszystkie przeszkody, w trudnej chwili nigdy nie zawiedzie.

Nie mało było trudnych chwil w okresie służby bosmana Wasyla Klimowa. Wstąpił do Marynarki Wojennej podczas poboru komsomolców w 1931 roku i niejednokrotnie ławał później dowody marynarskiego koleżeństwa i przyjaźni podczas walk z wrogiem radzieckiej Ojczyzny.

Wyprawy w latach wojny zwycięstwa nad zniechęconym wrogiem dużo go nauczyły. O, dobrze zna ceny tych zwycięstw i rozumie, że każdy z nich — to rezultat dobrze opanowanego wykształcenia bojowego, mestwa i niezłomnej woli każdego członka załogi, splacającego dług Ojczyźnie.

I teraz dowódca wzorowej grupy motorzystów, bosman Klimow, uczy swych podwładnych tego wszystkiego, co jest potrzebne podczas wojny. Uczy podoficerów i marynarzy spraw gospodarczych, jak należy z całym oddaniem kochać bojową technikę i umiejętnie ją wykorzystywać w potrzebie. Często opowiada marynarzom jak to sam czynił podczas ciężkich bojów. Dlatego to kapitan II rangi wspominał o nim po drodze, idąc do admirała.

W tym samym czasie bosman gawędził w maszynowni ze swym podwładnym st. mar. Mikołajem Riabowem. Młody motorzysta z lekką denerwacją się, opowiadał bosmanowi swoje zdanie o nowym sposobie chłodzenia agregatów.

Obliczenia — widać prawidłowe, towarzyszu bosmanie — lecz mnie denerwuje coś innego.

— Co takiego?

— Rzecz tego rodzaju, że ten sposób nie jest przewidziany instrukcją. Mnie się jed-



Bosman Klimow opowiada marynarzom epizody z Wielkiej Wojny Narodowej. Na zdjęciu od lewej ku prawej: Mar. mar. Wiesiołow, Orłow, mieczman Klimow, mar. Wasjura, st. mar. Rabow i mar. Gaławanow.

nak wydaje, że działanie jego będzie lepsze.

Bosmanowi chciało się objąć motorzystę i ucałować go mocno. Przecież i on myślał o tym, lecz nie przemyślał wszystkiego do końca.

— Według mojego rozumowania — powiedział wasza myśl tow. Riabow jest cenna. Należy o tym porozmawiać z dowódcą. Zamelduj mu o tym.

Późno poszedł tego dnia Klimow do domu. Wiele myślał o rozmowie z Riabowem.

I Riabow myślał o tym. Chciało mu się podzielić wszystkimi myślami ze swymi kolegami, wahał się jednak.

— A gdy będzie coś nie tak jak bosie wyobrażam, to co wtedy? — myślał.

Po wieczornym apelu Riabow długo nie mógł usnąć. Przeniósł się myślami do swej rodzinnej wioski pod Gorkim. Po tem przyszedł mu na myśl jego okręt: taki, jak był podczas jego początkowej służby. Sliczny! Stał przy brzegu, na maszcie powiewała, poruszana delikatnie wiatrem, biała - niebieska bandera wojenna, na której widniał sierp i młot oraz order czerwonego sztandaru. Na pomoście bojowym widniała gwiazda a w niej namalowana cyfra „6”.

O tej zagadkowej szóstce marynarz dowiedział się później, kiedy to jednego z świątecznych dni spotkali się weterani floty razem z młodymi marynarzami przy tablicy pamiątkowej ustawionej na ogromnej granitowej skale. Widniał na niej napis, wyryty wielkimi literami, drogi dla każdego marynarza północy:

„Tu był 22.07. 1933 roku założyciel i twórca Floty Północnej, Wielki Stalin”. Mikołaj pamięta te słowa, zna je na pamięć. Nie zapomniał opowiadać bosmanowi, jednego z weteranów, który widział ten drogi i kochanego Stalina rozmawiać z nim o życiu przy szłej Floty Północnej.

— Towarzysze marynarze — mówił on — na pomoście naszego okrętu jest cyfra, którą mówi o wielkich zwycięstwach załogi nad hitlerowskimi faszystami w dni Wielkiej Wojny Narodowej.

Kiedy w te ciężkie dni marynarze wychodzili na morze za każdym razem zwracali swój zwrok na tę tablicę. Zdarzało im się wtedy, że przy nich stoi ukochany Towarzysz Stalin. Ciepłej wtedy było na sercu, przybywało sił i energii, rosła chęć zwycięstwa wrogiem aż do zwycięstwa.

(c. d. n.)

## Rozmowa samochodów

Młodzinka, świeżutka WARSZAWA M-20 Spotkała raz CHRYSLERA, wędrując po mieście.

Rzecz CHRYSLER, wytworny, z literami CD: — Przypominasz mi panna swą linią POBIEDE! —

Odpowiedź mu WARSZAWA: — „Cóż sprawa jest prosta: POBIEDA — to jest przecież rodzona ma siostra

Słyszałeś zresztą o mnie na pewno, mój panie: Cała Polska zachwyca się dzisiaj Żeraniem!”

— „Dość! Dość — zawołał CHRYSLER. — Serca mego nie rań!

I tak już kością w gardle stoi mi wasz Żerań!

Ja jestem rodem z USA. W dyplomacji służę I służbowe po Polsce odbywam podróże.

I powiedz, moja panno, jak mam nie zlorzczyć, Gdy dzieją się wokoło niesłychane rzeczy!

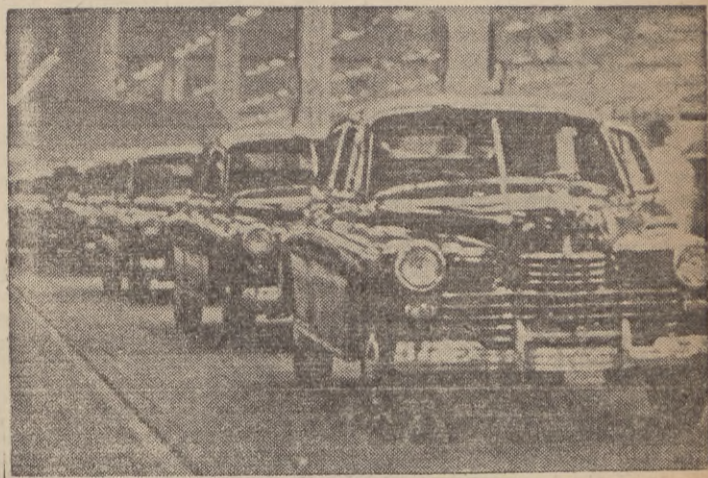
Przed wojną w Waszym kraju kogo chcesz zapytać! — Wszzechwładnie zagraniczny rządził się kapitał.

Tu moi starsi bracia jeździli jedynie! A dziś? WARSZAWY, STARY i wozy w Lublinie...

— „Daremnie tak się wściekasz, mój ty dyplomato! — WARSZAWA roześmiana odpowiada na to. —

Nas, polskich samochodów, będzie coraz więcej: Z zapalem nas budują ludu silne ręce.

Choćbyś w bezsilnej złości hamulcami zgrzytał — Przeminał czas, gdy nami rządził wasz kapitał!”



Piękna jest nasza Warszawa M-20, prawda? W końcu Planu 6-letniego będziemy produkować ich 10 tys. rocznie.

### Z POMOCĄ AGITATOROM

## JEDYNNIE SŁUSZNA DROGA

Sama rozpiętość między rozwojem przemysłu i rolnictwa — jak i susza, która nawiedziła Polskę w bieżącym roku, co spowodowało słabsze zbiory ziemniaków w niektórych województwach i nieprzychylnie warunki dla siewu jesiennego — nie wystarczy na wytłumaczenie trudności, jakie przeżywamy obecnie na rynku artykułów rolniczych i będziemy przez pewien okres przeżywać. Trudności te pogłębia fakt, że chce je wykorzystać kulak i spekulant. Zerując na nieświadomości niektórych chłopów mało i średniorolnych namawiają ich, by nie wywiązywali się ze swych dostaw dla państwa.

Kulak i elementy wroga próbują wykorzystać sytuację, by poderwać zaufanie mas pracujących do rządu. Nie może być takiej sytuacji, jaka zaistniała w niektórych powiatach np. w powiecie cońskim, że gospodarstwa od 1—9 hektarów wykonały ponad 170 procent planu dostaw zboża w m-cu wrześniu — gospodarstwa od 16—26 hektarów tylko 80 procent, a gospodarstwa ponad 50 ha wykonały tylko 50 procent planu. Na

to państwo nie może zezwolić. Kulakom i spekulantom, rząd nasz i cały naród wydał zdecydowaną walkę, która prowadzona jest w imię interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

„W walce tej — jak oświadczył wicepremier Minc — chłopci pracujący mało i średniorolni muszą jak najprędzej w całej pełni zrozumieć, że sojusz robotniczo - chłopski nie może być jednostronny”. Państwo Ludowe udziela chłopom pracującym stałej pomocy i broni ich przed próbami wyzysku ze strony elementów kulacko - spekulacyjnych. Chłopi ze swej strony muszą dopomagać państwu, przez walkę z elementami kulackimi, podnoszenie produkcji i zabezpieczenie państwa w towary produkcji rolnej, potrzebne dla ludności miasta pracującej w przemyśle.

Chłopi muszą także dostarczyć żywności dla swych synów, żołnierzy którzy pełnią służbę w Wojsku Polskim.

Gdy imperializm amerykański zagraża naszej niepodległości, gdy zbroi i wspomaga elementy faszystowskie w Niemczech zachodnich, polity-

ka kulaka i spekulanta zbiega się z polityką wrogów Polski Ludowej, którzy dążą do osłabienia naszego kraju.

Nie można zezwolić na taką politykę kulacką. Państwo Ludowe wymaga od wszystkich obywateli, by przestrzegali praworządności.

„Ludowa praworządność polega na tym — wskazywał wicepremier Minc — po pierwsze, aby wróg w ludowym państwie nie mógł szkodzić, nie mógł podnosić głowy, a za każde podnoszenie głowy — był karany.

Ludowa praworządność polega, po drugie na tym, ażeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy produkowali, aby żołnierze broniili, aby chłopci ją żywili!”

Robotnik daje przykład swą ofiarną pracą podnosząc wydajność pracy, przyspieszając tempo rozwoju przemysłu. Żołnierz broni Polski podnosząc stale gotowość bojową — szkoląc się nieustannie. Chłop ma poważny obowiązek żywienia który musi wykonać w jak najkrótszym czasie, wywiązując się wobec państwa z

zobowiązań towarowych i pieniężnych.

Przed pracującym chłopstwem stoi nie tylko zagadnienie wywiązania się ze swych obowiązków, lecz również przekonanie o tym nieświadomych i dopilnowanie, by kulacy je wypełniali.

Prasa podaje codziennie wiadomości o zobowiązaniach i dostawach dla państwa przez chłopów, co wskazuje, że wieś wypełni swoje obowiązki — że pracujące chłopstwo łamie opór kulaka, popiera politykę naszego państwa, rządu i partii. Rozumieją oni, że od tego zależy w dużej mierze siła naszej Ojczyzny, dobrobyt miast i wsi.

Gdy świadomość tego dotrze do każdej gromady, do każdego gospodarza, gdy chłopci wypełnią swe zobowiązania towarowe, „to nie tylko poprawimy sytuację aprowizacji miast, ale okiełzamy kulacko - spekulacyjne elementy, przewycięzimy wahanie części średniaków, uocnimy sojusz robotniczo - chłopski na nowym jego etapie” — a obecne trudności zostaną dziełem wysiłkowi całego narodu w dużej mierze przełamane.

# ODPRYSKI

## PRÓBA „AMERYKAŃSKIEGO STYLU ŻYCIA”

Przed sądem nowojorskim toczy się obecnie sprawa bandy handlarzy dziećmi, która od lat trudniła się tym haniebnym procederem. Ze ślóbków i szpitali amerykańscy handlarze żywym towarem skupowali od „zaufanego” personelu niemowlęta i noworodki (matkom tych dzieci mówilo się, że pomarli) i sprzedawali je swym klientom po cenie dochodzącej do 4500 dolarów. Lata całe banda działała bezkarnie. Dopiero sejsza z konkurencyjną bandą gansterów sprawiła, że sąd musiał zająć się przestępcami.

W szwajcarskim piśmie „Nouvelle Revue de Lausanne” ukazała się wiadomość, że amerykańskie „przedsiębiorstwa”, trudniące się handlem dziećmi, założyły swe filie we Francji, Anglii i innych krajach zachodnio-europejskich, gdzie skupują z klinik dzieci i przewożą je następnie do Stanów Zjednoczonych. Pismo ocenia, że tysiące dzieci przechodzi co roku przez ręce tej bandy.

Oto próbka „amerykańskiego stylu życia”, który tak gorąco zalecają władze Waszyngtonu swym zachodnio-europejskim przyjaciółm i do obrony którego wyzywają oni swych atlantyckich partnerów.

### METODA

Czy wiecie czym zajmuje się obecnie cały Paryż? Zapewne myślicie, że interesuje się obradami ONZ, rozmowami paryskiego sztabu Eisenhowera lub nowym programem ograniczeń przedstawionym przez rząd.

Mylicie się. „Cały Paryż” — pisze angielskie pismo „Star” — od kilku dni zastanawia się, jaką suknię włoży księżna Małgorzata (córka króla angielskiego, bawiaca obecnie w wizytę w tym mieście) na jutrzejszym balu... I „Star” dokładnie opisuje renowację tualeci księżniczki, jej bagaż, który przywiozła ze sobą specjalnym samolotem itp. itp.

„W tej zabawie jest metoda” — można powiedzieć — naśladować Szekspira. Chodzi o to, by tumani czytelnika, by odwrócić jego uwagę od spraw najistotniejszych.

# SPOTKANIE

(Fragment powieści A. Zonina „Morska Brać”)

Okręt podwodny wypłynął na głębokość peryskopowa, ale chwilejba prawie się nie zwiększyła. Poszarpane chmury mknęły na północ i po łagodnych stokach wodnych grzbietów snuła się chłodna ścieżka księżycowego blasku.

Fiodor Siłycz oderwał wzrok od okularu, puścił rączki i rura peryskopu osunęła się bezgłośnie do centrali.

— Pusto, towarzyszu dowódcy? — Pustynia.

W kabinie było zimno. Pietruszenko otrząsnął się i ziewnął: była to druga bezsenna doba. Od razu po zakończeniu porachunków z hiłerowcami trzeba będzie spać, naturalnie przedtem rozebrać się i schować głowę pod kołdrę. Na myśl o oczekujących go rozkoszach zmrządził oczy i jeszcze raz ziewnął.

— Peryskop należy podnosić co pięć minut. Widzialność doskonała.

Aby strząsnąć z siebie ogarniające go zmęczenie, Fiodor Siłycz zajął do nawigatora, a następnie do podłusku.

— Dobrze, żeście przyszli, towarzyszu kapitanie — zwrócił się doń podoficer. — Teraz słychać jakiś szum z południowego wschodu, ale tak

# Wiadomości ze świata

## Ruch pokoju — potęgą o którą rozkijają się knowania imperialistów

MOSKWA. III Wszzechzwiązkowa Konferencja Pokoju uchwaliła orędzie do wszystkich uczestników ruchu w obronie pokoju we wszystkich krajach. W orędziu czytamy między innymi:

Rosną i krzepną nieustannie z każdym dniem siły obozu pokoju. Ruch obrońców pokoju przekształcił się w największy ruch narodów współczesnej epoki.

W warunkach narastania niebezpieczeństwa wojny, dalsze rozszerzanie kampanii na rzecz zachowania pokoju, wzmoczenie czujności wobec zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

W ciągu czasu, jaki upłynął od II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, siły pokoju we wszystkich krajach zespoliły się i wzrosły jeszcze bardziej. Wezwanie Wielkiego Chorożęcego Pokoju Generałissimusa Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca” — natchnęło serca wszystkich prostych ludzi nową energią, wzmocniło w nich wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju.

Również my, delegaci na Wszzechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju, wyrażając wolę wielomilionowego narodu radzieckiego, gorąco aprobujemy i ze wszech miar popieramy program dalszej walki o pokój, proklamowany przez wiedeńską sesję Światowej Rady Pokoju. Program ten jest zrozumiały i bliski sercu każdego człowieka radzieckiego. Daje on wyraz nagłym żądaniom ogromnej większości ludności kuli ziemskiej.

## Gdzie Stalin — tam zwycięstwo

MOSKWA. Uczestnicy III Wszzechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju wystosowali list powitalny do Wielkiego Wodza mas pracujących Józefa Stalina.

Przedstawiciele robotników, kolchoźników, inżynierów, uczonych, pisarzy, pracowników sztuki oraz innych grup inteligencji radzieckiej — delegaci na III Wszzechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju, zapewniają Wodza mas pracujących całego świata Generałissimusa Stalina; że każdy człowiek radziecki będzie pracował jeszcze uporczywiej i owocniej na froncie budownictwa komunizmu, pamiętając, że każdy sukces na polu pokojowej pracy twórczej jest najbardziej ważkim wkładem w dzieło niezłomnej twierdzy pokoju w dzieło walki narodów o pokój.

Uczestnicy III Wszzechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju stwierdzają, że realizując w niebywałym tempie mądre stalinowskie wskazania o stworzeniu wielkich budowli komunizmu, poświęcając wszystkie swe siły rozwojowi przemysłu i rolnictwa,

uzarzmiając z uporem żywiołowe siły przyrody i wzbogacając nowymi zdobyczami radziecką naukę, sztukę i literaturę — masy pracujące Kraju Rad pokazują namiętnie narodom świata, jakie dobrodziejstwa daje ludzium pokojowa, twórcza praca.

Pod koniec listu czytamy: Dla setek milionów ludzi we wszystkich częściach świata Wasze imię, Towarzystwo Stalin, stanowi sztandar zwycięskiej walki o pokój, jednoczącej wysiłki całej postępowej ludzkości. Imię Stalina napawa serca setek milionów ludzi kuli ziemskiej, niezachwianą pewnością, że siły pokoju zwyciężą nad ciemnymi siłami podżegaczy wojennych, że pokój zwycięży wojnę.

## Bołkowiec amerykański naruszył granicę Związku Radzieckiego

MOSKWA 7 listopada br. zastępca Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko wgręził charge d'affaires USA p. Gummingowi notę, która stwierdza, że według otrzymanych przez Rząd ZSRR sprawozdań z dnia 6 listopada br. o godz. 10 min. 10, według czasu władzywostockiego, 2-motorowy bombowiec amerykański typu „Neptun” naruszył granicę państwową ZSRR w rejonie przylądka Ostrowoj. Gdy zbliżył się 2 myśliwce radzieckie, ażeby zmusić samolot amerykański, który naruszył radziecką granicę państwową, do wyładowania na lotnisku radzieckim — samolot amerykański otworzył do nich ogień. Samoloty radzieckie zmuszone były odpowiedzieć również ogniem, po czym samolot amerykański oddał się w stronę morza i zniknął z horyzontu.

W związku z powyższym rząd radziecki składa kategoryczny protest przeciwko temu nowemu brutalnemu pogwałceniu granicy państwowej ZSRR przez amerykański samolot wojskowy i domaga się podjęcia do surowej odpowiedzialności osób winnych tego aktu oraz oczekuje, że rząd USA podejmie niezwłocznie właściwe kroki, ażeby nie dopuścić na przyszłość do naruszenia przez samoloty amerykańskie granicy państwowej ZSRR.

## W 10 rocznicę bohaterkiej śmierci Zoi Kosmodemiańskiej

MOSKWA. W dniu 29 listopada 1951 r. młodzież Związku Radzieckiego obchodziła 10 rocznicę męczeńskiej śmierci Zoi Kosmodemiańskiej — bohaterki Związku Radzieckiego, zamordowanej bestialsko przez hitlerowskich najeźdźców.

Imię Zoi Kosmodemiańskiej stało się dla młodzieży radzieckiej symbolem bohaterstwa i nieprzejednania w walce z wrogiem.

# SPORT

## CO i GDZIE?

### MECZ BOKSERSKI CWKS II — GWARDIA ATRAKCJA SPORTOWEJ NIEDZIELI

Najbardziej atrakcyjną dzisiejszą imprezą sportową będzie mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi CWKS II — Gwardia, który rozegrany zostanie w hali Budowlanych we Wrzeszczu o godz. 12. Drużyna CWKS II dzieli obecnie pierwsze miejsce z CWKS I, mając 4 punkty zdobyte i doskonaly stosunek walk 24:16. Zespół Gwardii znajduje się na trzecim miejscu — 2 pkt. i stosunek walk 23:17. Stawką dzisiejszego spotkania będzie drugie miejsce w tabeli I Ligi, gdyż CWKS I, który walczyć będzie w Łodzi z Włóknianinem na pewno wygra wysoko i utrzyma się na czołowej pozycji.

Do najciekawszych spotkań, jakie zobaczymy w Gdańsku będzie pojedynek Kukiera z Kasperczakiem, Tyczyńskiego ze Stefaniukiem, Matlocha z

Antkiewiczem, Kaźmierczak z Krawczykiem oraz Steca z niedawnym pogromcą Gościńskiego — Jądrzykiem.

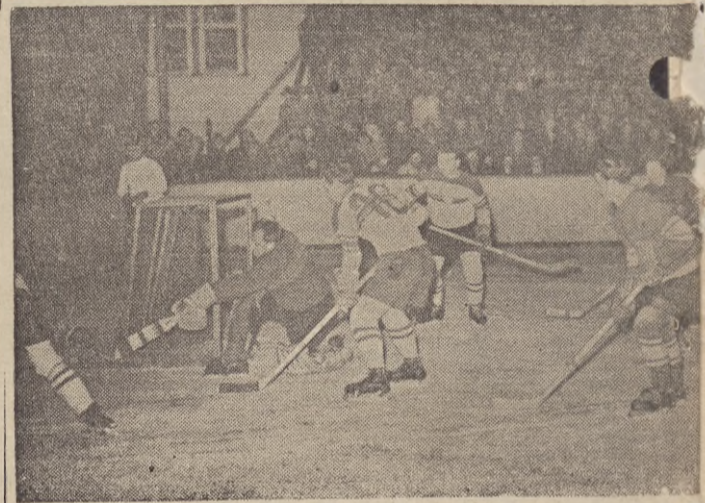
### PIŁKARZE KOLEJARZA WALCZĄ Z „FLOTA”

Kibice piłkarscy będą mogli zobaczyć niezwykle ciekawe spotkanie pomiędzy drużyną mi gdańskiego Kolejarza „Floty”, które odbędzie się na boisku AZS przy ul. Roosevelta we Wrzeszczu o godzinie 11. Przed meczem o godz. 10 wystąpią drużyny rezerwy obu klubów.

### BOKSERZY „FLOTY” WYSTĄPIĄ W SOPOCIE

Miłośnicy sportu pięściarskiego w Sopocie będą mieli okazję zobaczyć dobre mecz bokserski pomiędzy drużynami gdańskiej wojewódzkiej „Floty” a scowym „Ogniwem”. Spotkanie to odbędzie się dziś przy ul. Chopina 3 o go-

## HOKEIŚCI PRZED OLIMPIADĄ



Zgrupowani w Katowicach na obozie przedolimpijskim, lepsi hokeiści Polskiej rozegrali treningowe spotkanie z Amerykanami, zakończone zwycięstwem zespołu B 6:2 (1:0, 2:0, 3:0).



### „MILI” GOŚCIE

W Leghorn we Włoszech miano wysadzić na ląd 1300 żołnierzy amerykańskich dla dalszego wzmocnienia wojsk okupacyjnych. Do miasta przybył przedstawiciel armii amerykańskiej, który z miejscowymi czynnikami naradzał się nad programem powitania wojsk USA.

— Może by urządzić masowe przyjęcie przez miejscową ludność — zastanawia się burmistrz.

— A jakie są nastroje miejscowej ludności? — pyta zaciekawiony oficer amerykański.

— Takie same jak w innych Włoszech — informuje burmistrz.

— W takim razie żądam by miejscowej ludności zabezpieczyć udział w powitaniu

naszych żołnierzy — oświadcza Amerykanin.

### ZAMROŻONE FUNDUSZE

— Dlaczego rząd nasz „mraża” pieniądze? — zastanawia się robotnik amerykański.

— Żeby mieć fundusze prowadzenie „zimnej wojny” odpowiada jego towarzysz.

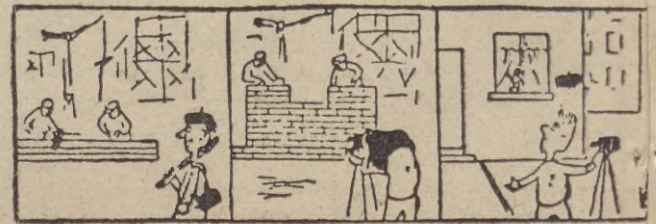
### JASNE!

Dwu Jankesów rozmawia na temat nastrojów w Argentynie.

— Moim zdaniem w Argentynie mamy o wiele mniej wrogów niż w Brazylii.

— Na czym opiera pan przypuszczenie.

— Bo Argentyna liczy wiele mniej mieszkańców Brazylii.



Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Warszawskie tempo.